Nr. 127. (Rok I). Częstochowa, Sobota 31 grudnia 1932 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres redakcji i administracji: **ul. Panny Marji 41.**

Włoskie niebezpieczeństwo

Po ostatniej przedświątecznej konferencji Małej Ententy minister Benesz, udzielając prasie informacji, powiedział, że konferencja nie zajmowała się kwestjami, „które dla jej uczestników nie istnieją".

Wiadomo powszechnie, że na czole kwestyj, które państwa Małej Ententy obchodzą, istnieje kwestja rewizji traktatów pokojowych w ogólności, a ich postanowień terytorjalnych w szczególności. To też prasa wszystkich krajów jest zgodna w tem, że ostatnia konferencja państw Małej Ententy była poświęcona niemal wyłącznie właśnie tej naczelnej kwestji, której istnienie wynurzył min. Benesz. Dopiero dalsze punkty porządku dziennego obrad stanowiły takie sprawy jak reparacja, rozbrojenie, stosunki ekonomiczne, ostatni nie załatwiony jeszcze zatarg włosko jugosłowiański i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich czasach coraz wyraźniej wytwarza się sytuacja, w której zebranie takie jak ministrów trzech państw Małej Ententy poprostu nie może zaczynać swych obrad od czego innego jak tylko właśnie od kwestji rewizji traktatów pokojowych. Mnożące się demonstracje rewizjonistyczne w Bułgarji i na Węgrzech, ostatnia wizyta Goembesza w Rzymie i manifestacyjne wręcz przyjęcie, jakie mu nad Tybrem zgotował Mussolini, przedewszystkiem jednak wielka aktywność, którą ujawnia faszyzm w związku z ostatniemi wypadkami w Jugosławji, dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że wielka gra polityczna między Rzymem a Paryżem, w której partnerzy biją się wzajemnie swojemi atutami środkowo-europejskiemi i bałkańskiemi nie tylko nie ustała, lecz przeciwnie staje się coraz bardziej intensywną i namiętną, przynajmniej po stronie Rzymu.

Niebawem wygasa pakt przyjaźni między Rumunją a Włochami. Jako warunek odnowienia tego paktu postawił Musselini żądanie, aby Rumunja w nowym pakcie zadeklarowała swoją neutralność na wypadek wojny Włoch z państwem „trzeciem". Ponieważ jest rzeczą jasną, że tem „trzeciem" państwem może być w danym razie tylko Jugosławja, przeto w Bukareszcie wzdrygają się słusznie przed przyjęciem tego żądania włoskiego, którego celem jest nietylko zabezpieczenie owej neutralności rumuńskiej na wypadek wojny włosko-jugosłowiańskiej, ile przedewszystkiem rzucenie siewu nieufności wzajemnej pomiędzy państwa Małej Ententy.

Polityka Rzymu, która coraz wyraźniej dąży do zdobycia hegemonji w południowo wschodniej Europie, opierając się w tem swojem dążeniu na Węgrzech i Bułgarji, a także licząc na pewną wspólnotę interesów z Niemcami, zarysowuje się w ostatnich czasach tak wyraźnie i zaczyna ciążyć na wypadkach tak bardzo, że konferencja Małej Ententy zebrana w Białogrodzie nie mogła wbrew zapewnieniom d-ra Benesza zajmować się czem innem, jak właśnie przedewszystkiem temi sprawami.

Że zaś tym razem zarówno debata na konferencji, jak jej ostateczne uchwały sięgały znacznie dalej niż zwykle, świadczy o tem fakt, że na konferencji postanowiono stworzyć stały organ Małej Ententy w postaci jej specjalnej Rady, która ma zbierać się conajmniej trzy razy do roku jak również stały sekretarjat generalny, którego zadaniem byłoby systematyczne śledzenie wypadków i ich ocena z punktu widzenia zasadniczych interesów Małej Ententy, więc przedewszystkiem utrzymanie „status quo" w Europie środkowej i południowo wschodniej.

Instytucja tego specjalnego stałego sekretarjatu, którego niezwykłość musi uderzyć wobec faktu, że przecież każde z państw Małej Ententy posiada swoje szeroke i bogato rozbudowane ministerstwo spraw zagranicznych, dowodzi, jak wielką wagę przywiązują te państwa do wytwarzającej się nowej sytuacji międzynarodowej i do związanych z nią niebezpieczeństw dla stanu rzeczy ustanowienego przez traktaty pokojowe.

Czy stała „Rada" i sekretarjat generalny Małej Ententy wystarczą do zażegnania tych niebezpieczeństw, niewiadomo. W każdym razie jednak utworzenie ich dowodzi, że czynniki odpowiedzialne za kierownictwo polityki zagranicznej w Pradze, Bukareszcie i Białogrodzie są dostatecznie czujne i energiczne. Często zaś w polityce zagranicznej już same objawy czujności i energji wystarczają do osiągnięcia skutków doniosłych.

Zamachy dynamitowe Ukraińców

Praga, 29.12. Z Użchorodu (stolicy Rusi Podkarpackiej) przychodzi sensacyjna wiadomość o wykryciu przez policję czechosłowacką bandy terorystów ukraińskich, którzy planowali zamach na tamtejszy „Ruski Narodni Dom".

Przed 14 ma dniami na granicy czesko-polskiej niedaleko Zdeniowa zatrzymano nieznanego osobnika, który podał, że udaje się do Czechosłowacji w celach zarobkowania. Człowiek ten został przez władze czeskie odstawiony zpowrotem na terytorjum Polski, gdyż okazało się że jest to członek ukraińskiej organizacji wojskowej. Osobnik ten po kilku dniach jednak mimo ostrego nadzoru na granicy przekroczył granicę wraz z kilkoma towarzyszami, których w dniu wczorajszym policja ujęła.

Stwierdzono również, że w kamieniołomie pod Użchorodem należącym do firmy Czepicki skradziono przed kilku dniami 50 kg. dynamitu w dwóch beczkach, który jednak dotychczas pozostaje w ukryciu.

U aresztowanych znaleziono poza tem szczegółowy plan zamachu na „Ruski Narodni Dom" w Użhorodzie który miał być dokonany w dniu dzisiejszym.

Dalsze rewizje i aresztowania
wśród Ukraińców

Lwów, 29.12. — Pisma ukraińskie zamieszczają w dalszym ciągu wiadomości o rewizjach i aresztowaniach wśród Ukraińców w Lwowie i na prowincji.

We środę w godzinach rannych przeprowadzona została rewizja w mieszkaniu em. sędziego Szuchiewicza, brata adwokata lwowskiego, zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Kosynierskiej 18a.

Po rewizji aresztowano syna sędziego Szuchiewicza, studenta politechniki i odstawiono go do aresztów policyjnych.

Liczne rewizje odbyły się ponadto w Rożniatowie, m. in. w mieszkaniach parocha księdza Paszkowskiego, dr. Kurbasa, dyrektora kooperatywy Bilana i innych.

Liczne rewizje odbyły się także w Przemyślanach i powiecie przemyślańskim, Kopyczyńcach i okolicy, w Trębowli, w Tłustem, w Borszczowie i kilku innych.

Do więzienia śledczego w Brygidkach przewieziono 14 więźniów pozostających pod zarzutem zdrady stanu przez należenie do O. U. N.

Rozprawa przeciwko nim odbędzie się w styczniowej kadencji sędziów przysięgłych w sądzie okręgowym we Lwowie, jako delegowanym.

Wśród przywiezionych znajduje się student Turkowski, syn grecko-katolickiego księdza, uczeń gimnazjalny Panach, oraz sprawcy usiłowanego mordu na tle politycznem na osobie wójta Zatyrki w powiecie skałackim, Tylczak i Metelski, Ten ostatni skazany został przez sąd doraźny w swo im czasie na karę śmierci i następnie ułaskawiony.

TELEGRAMY

Obawy austrjackie o Karyntję.

Wiedeń, 29.12. — „W. N. Nachrichten" zwracają uwagę na trudną sytuację Karyntji wobec antagonizmu włosko - jugosłowiańskiego.

Dla obu tych państw Karyntja — zdaniem dziennika — posiada znaczenie militarne.

Dla Włoch stanowi ona bezpośrednie połączenie z Węgrami. Nie jest przypadkowe, że w Karyntji przebywa wielu wyszkolonych wojskowo Włochów, którzy podają się za handlarzy drzewa.

Dla Jugosławji Karyntja stanowi również niebezpieczeństwo polityczne, gdyż komuniści jugosłowiańscy usiłują tą drogą dostać się do Jugosławji.

Wśród ludności słoweńskiej w Karyntji przeważa — jak się zdaje komunizm. Dziennik wzywa rząd austrjacki, aby wzmocnił straże nad granicą Karyntji.

Hitlerowcy mordercy kapturowi zbiegli

Berlin, 29.12. Ucieczka trzech morderców kapturowych do Włoch wywołała w berlińskich kołach politycznych olbrzymie wrzenie.

Mordercy szturmowca hitlerowskiego Henschla, jego partyjni towarzysze Frenkel, Woizik i Schenk, jak się okazuje, przebywają w tej chwili w Medjolanie, gdzie korzystają z opieki tamtejszych nacjonal-socjalistycznej organizacji,

Jak się korespondent Wasz dowiaduje, niemieckie władze sądowe zażądają od władz włoskich wydania morderców, mimo, iż zasadniczo Włochy przestępców politycznych nie wydają. W danym wypadku polityczne podłoże mordu nie zostało całkowicie wyjaśnione i pewne oznaki wskazują, iż także osobiste zatargi szturmowców hitlerowskich mogły być motywem potwornego czynu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, żądanie Niemiec zostanie przez władzę włoskie odrzucone.

Zmiany na stanowiskach ambasadorów Francji.

Paryż, 29.12. — Premjer Paul Boncour zemianował senatora Henryka de Jouvenelle, b. wysokiego komisarza Syrji i b. naczelnego redaktora „Matina" ambasadorem francuskim przy Kwirynale, powierzając mu specjalną tajną misję przeprowadzenia zbliżenia francusko-włoskiego, co jednakowoż zgóry skazane jest na niepowodzenie, ponieważ Mussolini pamięta obraźliwe słowa Paul-Boncoura, wypowiedziane z trybuny parlamentarnej, kiedy tenże nazwał dyktatora włoskiego „Cezarem karnawałowym".

Poza mianowaniu sen. de Juvenala ambasadorem w Rzymie nastąpi w pierwszej połowie stycznia poważne przesunięcia na placówkach dyplomatycznych, przyczem, ma zostać przeniesiony z Warszawy dotychczasowy ambasador francuski p. Laroche, który był jednym z kandydatów na placówkę rzymską. Również ma nastąpić zmiana na stanowisku ambasadora francuskiego w Londynie, a prawdopodobnie i w Waszyngtonie, gdzie Paweł Claudel jest wprawdzie znanym, jako pisarz, jednakowoż nieszczególnie się spisał jako dyplomata

Jak należy rejestrować stowarzyszenia?

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 28 grudnia br. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o rejestracji stowarzyszeń.

Na podstawie tego rozporządzenia rejestr stowarzyszeń ma być prowadzony przez wojewódzką władzę administracji ogólnej właściwą dla miejsca siedziby stowarzyszenia jako władzę rejestracyjną. Powiatowa władza administracji ogólnej obowiązana jest wszelkie podania o zarejestrowaniu stowarzyszenia przedstawić wojewódzkiej władzy administracji ogólnej wraz ze swą opinją.

Wysokość opłaty za ogłoszenie o rejestracji ustanawia się na zł. 20. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.

W tym samym dzienniku znajduje się również rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i opieki społecznej o przystosowaniu stowarzyszeń i praw będących w toku do przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Stowarzyszenie i związki stowarzyszeń istniejące prawnie w chwili wejścia w życie ustawy o stowarzyszeniach, opierają nadal swój byt prawny na ostatniej decyzji, wydanej co do zatwierdzenia stowarzyszenia na podstawie przepisów dotychczasowych przez właściwą władzę, bądź administracyjną, bądź sądową.

Poza tem do stowarzyszeń tych będą stosowane odpowiednie postanowienia prawa o stowarzyszeniach a w szczególności: do stowarzyszeń nie posiadających osobowości prawnej — postanowienia o stowarzyszeniach zwykłych, a do stowarzyszeń posiadających osobowość prawną — postanowienia o stowarzyszeniach zarejestrowanych ze zmianami, przewidzianemi w niniejszem rozporządzeniu.

Istniejące w województwach: poznańskiem, pomorskiem i górnośląskiej części województwa śląskiego stowarzyszenia, które w myśl przepisów dotychczasowych nie były wciągnięte do rejestrów sądowych, winny do dnia 31 grudnia 1933 roku zgłosić swoje istnienie w myśl wymagań artykułu 12 prawa o stowarzyszeniach. Rozporządzenie to również wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.

Przepowiednie, które dzisiaj budzą politowanie

Stanowczo stawiamy zbyt wielkie wymagania wszelkim jasnowidzącym, które mocą swej nadprzyrodzonej wiedzy są niejako za pan brat z przyszłością. Przecież w gruncie rzeczy trudno dziwić się, jeżeli zawiedzie najbardziej wyostrzona intuicja osobę, nie mającą z polityką nic wspólnego, albo też zapowiadającą to i owo na temat konjuktury gospodarczej, chociaż ekonomja jest dla niej dziedziną zupełnie nieznaną, poprostu terra incognita. Gorzej, jeżeli omyli się w swych rachubach mąż stanu, lub wódz armji, chociaż te zakresy pracy są ich chlebem codziennym i na tem polu powinni wykazywać pewną spostrzegawczą rutynę.

Weźmy np. pod uwagę wojnę światową. Pamiętajmy, że tak wtajemniczeni na najwyższych stanowiskach, jak i szeroki ogół ludności byli zgodni w swej opinji, iż wojna zakrojona na taką skalę nie może trwać dłużej, niż 4—6 tygodni. A tymczasem cóż się stało? Zawierucha wojenna szalała nad światem przez 4 lata 3 miesiące i byłaby trwała dłużej, gdyby nie społeczna dynamika wewnętrzna niektórych kombatantów.

Gdy dzisiaj zreasumujemy znane nam i na piśmie wyrażone decydujących wodzów i mężów stanu, ogarnia nas śmiech serdeczny, tak dziecięco naiwne wydają się nam z perspektywy lat. Jeden tylko człowiek przepowiedział trafnie obrót wypadków. Był to marszałek angielski i minister wojny lord Kitchener. Powiedział on w sierpniu 1914 roku: „Należy się z tem liczyć, że wojna potrwa dwa, cztery, a nawet dziesięć lat". Inni wodzowie mylili się zasadniczo i wykazali wprost krótkowidztwo.

W trzy tygodnie po zamachu w Sarajewie grali w bridża w Karlsbadzie w pałacu księcia Druckiego - Lubeckiego: szef niemieckiego sztabu generalnego v. Moltkę, naczelny konjuszy cesarza Wilhelma br. Reischach, margrabia Bela Pallavieini, oraz minister Jędrzejewicz. Nagle przyniósł posłaniec Moltkemu ważną depeszę. Reischach, który odgadł, że telegram musi mieć związek z naprężoną sytuacją polityczną odezwał się: „Naturalnie Austrja nie może tolerować takiego postępowania Serbji, już chociażby ze względów prestiżowych. Rzecz zrozumiała, że Niemcy pójdą ręka w rękę z Austrją?" Moltkę skinął potwierdzająco głową. „A gdybyśmy mieli wyzwać cały świat, zwyciężymy. Prawda Ekscelencjo?" Na to odparł szef niemieckiego sztabu generalnego z dumną pewnością: „Przy dzisiejszym stanie armji pokonamy cały świat!" A w cztery lata później sytuacja Niemiec tych „niepokonanych" butnych wojsk niemieckich przedstawiała się tak rozpaczliwie, że rząd gotów był przyjąć każde podyktowane warunki.

Nie szczędził tego rodzaju przepowiedni „krasomówca" generalny wojsk niemieckich, butny ekscesarz Wiluś. Znanem jest jego przemówienie do pułku swej gwardji, odchodzącej na front: „No chłopcy, żwawo naprzód i walić wroga! Zaręczam wam mojem cesarskiem słowem, że na Boże Narodzenie będziecie jeść wieczerzę wigilijną już w domu!"

Niejaki p. Pfau, dostawca armji austrjackiej, przechowuje po dzień dzisiejszy za szkłem pismo austrjackiego ministra wojny z dnia 3 sierpnia 1914 roku, w którem m. in. czytamy: „W związku z danemi Panu zleceniami, proszę wziąć pod uwagę fakt, że wojna skończy się niezawodnie za 4—6 tygodni. — Krobathin mp. minister wojny".

Nikt nie krył się wówczas z mniemaniem, że wojna światowa musi skończyć się w ciągu jednego do dwóch miesięcy. Najsławniejsi ekonomiści po obydwu stronach walczących głosili w prasie tę opinję, popieraną uczonemi argumentami. Mniemanie to, jak widzimy z powyższych orzeczeń, dzielili najwybitniejsi wodzowie z mężami stanu. Podczas pewnej konferencji prasowej oświadczył austrjacki generał piechoty v. Schleyer, szef sekcji ministerstwa wojny: „Jak długo może trwać taka wojna? Wszak pociąga ona za sobą wydatki kilku miljonów koron dziennie! Żadne państwo nie przetrzyma tego dłużej, jak jeden, półtora miesiąca!"

Lecz życie nie liczyło się z temi naiwnemi, krótkowzrocznemi wyroczniami i toczyło się własnym torem...

Poszukiwania rodziny

Poszukuje się sukcesorów po Maksymiljanie Maciejewskim, do placu znajdującego się w Zagórowie na Berdychowie, województwo Łódzkie, powiat Słupecki. Wiadomości zgłaszać do Klementyny Raczyc, Częstochowa, Aleja 73 (5—1)

— **Węgiel polski na rynku norweskim.** Norweskie koleje państwowe zakupiły 10.000 tonn węgla polskiego od koncernu Robur oraz 30.000 tonn węgla od koncernów angielskich.

Ceny na węgiel angielski, zakupiony przez koleje norweskie wahają się od 12 sh 2 i pół d. do 15 sh 7 i pół d. za tonnę. Ubiegłej zimy koleje norweskie zamówiły 60 000 tonn węgla, z których tylko 6.000 w W. Brytanji 54.000 tonn w Polsce.

Składajcie ofiary na bezrobotnych

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

113

— To... — odrzekł Claude, wyjmując z kieszeni papier i wręczając go Magdalenie. — Jest to testament p. de Valandele, pisany przed pojedynkiem i zgubiony w lasku Seine-Port. Znajdzie pani w nim nowy dowód miłości dla siebie.

— Drogi Celestyn! — zawołała ze łzami w oczach po przeczytaniu kartki. Ostatnia myśl jego była o mnie! Chciał mnie widzieć, jeżeli nie mogłam być szczęśliwą, przynajmniej niezależną. Czyż mogę go kochać zanadto, dość wywdzięczyć mu się za jego dobroć?

— Będzie wynagrodzony sowicie — odrzekł Juljusz uśmiechając się — Jestem tego pewnym.

— Jeszcze jedna kwestja... jakim sposobem testament ten dostał się w ręce tej kobiety?

— Podniosła go w moich oczach z ziemi, gdzie szukała śladów krwi. złamawszy pieczęć, wymówiła imię pani z niewymowną nienawiścią. Siłą więc odebrałem jej ten papier z którego dowiedziałem się, że pani żyje. Wtedy zacząłem panią szukać i dzięki niebu znalazłem.

— Jaki pan dobry jesteś! Nie wyobrażasz sobie, jak się ucieszyłam przeczytawszy na kartce pańskie nazwisko! Ach, gdybyś pan wiedział, co się działo we mnie! Nie zapomniałam o panu, co dzień myślałam o nim... Tobie winnam, żem nie umarła z głodu, ale bym wolała raczej umrzeć, aniżeli się sprzedać dla tego tylko by żyć! Panu zawdzięczam moją zemstę!

— Przychodzę ułatwić pani tę zemstę.

— A to jakim sposobem?

— Odszukałem człowieka z cmentarza Marcadet, Juljusza Marcier.

— Więc zapisane było, że nie ujdzie rąk moich, bo i ja podczas owego pojedynku znalazłam go również.

— I pani wiesz, że w rzeczywistości nazywa się on hr. Juljusz-Armand de Lucenay-Charente?

— Wiem, jak wiem również i to, że zaślubił on córkę bankiera Filipa Dauray, nieszczęśliwą ofiarę nieznanego uwodziciela, której sprzedał swe nazwisko za kilkomiljonowy posag. Wiem nawet, że dziecię to zostało wczoraj wykradzione. Nie wiem tylko przez kogo, lecz to mnie nie obchodzi.

— Juljusz słuchając tych szczegółów, uczuł dreszcz przechodzący po ciele i by się nie zdradzić, powstał.

— Już pan idziesz?

— Muszę już iść do pracy.

— Odwiedzisz mnie pan jeszcze?

— Odwiedzę napewno i to niedługo.

— Przyjdź pan opowiesz mi w jaki sposób spotkałeś Juljusza Mercier i dowiedziałeś się o jego nazwisku prawdziwem.

— Mogę to pani powiedzieć natychmiast. Wykonywałem roboty dekoracyjne w pałacu hr. de Lucenay przy ul. Cyrkowej. Raz zobaczyłem go idącego i poznałem w nim człowieka z ulicy Marcadet. Zacząłem się rozpytywać i od jego lokaja, a zarazem intendenta, wielkiego łotra dowiedziałem się o jego nazwisku.

— Ah — zawołała Magdalena, usłyszawszy ostatnie słowa. — Więc intendent hrabiego de Lucenay jest łotrem?

— Godnym swego pana.

— Jak się nazywa?

— Jan Dufour?

— Jakim sposobem poznałeś go pan?

— Pracowaliśmy razem u jednego przedsiębiorcy. Dawniej był on lokajem hrabiego de Lucenay, lecz wypędzony za coś, wziął się do dekoratorstwa i pracował, dopóki pan jego, potrzebując zapewne pomocy jego do jakiegoś szelmostwa nie wziął go napowrót do służby. Jest to pijak, złodziej i z pewnością skończy na szubienicy. Spaliłby cały Paryż, byle urzeczywistnić swe marzenia, to jest zdobyć dwanaście tysięcy franków rocznej renty

d. c. n.

Ostatnie wiadomości

Czy Austrja dostanie pożyczkę?

Paryż, 29.12. O godzinie 4 popoł. zebrała się Izba deputowanych, celem kontynuowania dyskusji nad projektem austrjackiej pożyczki.

Po interwencji Schumanna zabrał głos b. premjer Herjot, który w wywodach wypowiedział się za przyjęciem projektu austrjackiego, uzasadniając swe stanowisko obowiązkiem Francji moralnego i materjalnego wsparcia Austrji w ramach przepisów Ligi Narodów. — Mowa Herriota nagrodzona została hucznemi oklaskami lewicy. — Następnie posiedzenie przerwano.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że zręczna interwencja Herriota wpłynęła pomyślnie na dalsze kształtowanie się rokowań pożyczkowych austrjacko - francuskich i że projekt austrjacki przejdzie gładko przez głosowanie Izby.

Przed wybuchem nowej wojny japońsko-chińskiej.

Szanghaj, 29.12. — Z pogranicza mandżurskiego donoszą, iż sytuacja na terenie walk zaostrzyła się ostatnio niebywale. Cztery chińskie dywizje pod dowództwem marszałka pekińskiego Czang-Sue-Lianga przekroczyły granicę prowincji Jehol.

Ponieważ prowincja ta zaliczona jest przez Japonję już do terenu nowego państwa mandżurskiego, należy się liczyć z rozpoczęciem działań wojennych w najbliższych godzinach.

Aresztowanie ośmiu dyrektorów Koncernu Kreugera w Ameryce

Nowy Jork, 29.12. W związku z aferą Kreugera aresztowały władze nowojorskie 8 iu dyrektorów filji koncernu kreugerowskiego w Ameryce, pod zarzutem oszukańczych manipulacyj. Przeciwko dyrektorom tym wniesiona została skarga o zwrot 250 miljonów dolarów, które nieprawnie wypłacone zostały przez nich, jako dywidenda. Dalej oskarżeni udzielić mają wyjaśnień co do braku dalszych 100 miljonów dolarów, które nieprawnie wypłacono przy zawieraniu oszukańczych tranzakcyj.

Znowu atak
propagandy niemieckiej na granice Polski

Gdańsk, 29 grudnia. W Kurzebraku na granicy polsko-niemieckiej odbyła się wczoraj wielka manifestacja niemiecka przeciwko odcięciu terenów wschodnio-pruskich od Wisły. W manifestacji tej wzięli udział jako mowcy landrat malborski dr. Ulmar, szereg wyższych oficerów b. armji niemieckiej, oraz szereg wyższych działaczy z ziem wschodnio-pruskich.

Poszczególni mowcy twierdzili, że traktat wersalski przyznał wschodnim Prusom prawo swobodnego dostępu do Wisły i że następnie konferencja ambasadorów to prawo zniszczyła (?)

Mówcy cytowali szereg głosów prasy zagranicznej oraz zagranicznych działaczy politycznych, mających udowodnić konieczność rewizji tych granic. Jest wielce charakterystycznem, że wśród cytowanych działaczy zagranicznych znalazło się również nazwisko Romana Dmochowskiego(!).

Marszałek Piłsudski wyjeżdża do Druskienik.

Warszawa, 29 grudnia. Dowiadujemy się, że przewidziany jest wyjazd Marszałka Piłsudskiego na krótki wypoczynek do Druskienik. Wyjazd Marszałka do Druskienik nastąpiły w najbliższym czasie.

Straż litewska z opłatkiem u żołnierzy K. O. P.

Wilno, 29 grudnia. Z pogranicza donoszą, iż charakterystyczny wypadek zdarzył się na granicy polsko-litewskiej.

Na odcinku Łeździeje kilku strażników litewskich przesłało żołnierzom polskim opłatki i życzenia świąteczne.

Żołnierz K. O. P. odpowiedzieli również życzeniami.

Pozatem na granicy polsko-litewskiej żołnierze graniczni łotewscy i polscy dzielili się opłatkiem, składając sobie świąteczne życzenia.

B. min. Jurkiewicz następcą śp. min. Sokala.

Warszawa, 29 grudnia. Na nieobsadzone dotychczas po śmierci śp. min Fr. Sokala stanowisko delegata rządu polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy ma być mianowany w dniach najbliższych b. min. pracy i op. społ. dr. St. Jurkiewicz.

Stałą siedzibą delegata rządu polskiego do rady administracyjnej n. B Op. będzie Warszawa.

Śledztwo w sprawie nadużyć w Kwesturze uniwersytetu.

Warszawa, 29.12. Śledztwo w sprawie nadużyć w kwesturze uniwersytetu warszawskiego objął we czwartek sędzia śledczy Szczerbiakowski. Jak stwierdzono, w grę wchodziła pewna kobieta z lepszych sfer, na którą defraudant Franciszek Budnicki łożył pieniądze.

O nadużyciach doniósł pierwszy kwestor Wagner. Dalsze śledztwo zmierza do ścisłego ustalenia związku między samobójstwem Wagnera, dokonanem w bardzo tajemniczych okolicznościach a wykrytemi nadużyciami.

zwłoki; w życiu jednak tej zasady nie przestrzega się — z jakich przyczyn?—to codzienna prasa notuje cały szereg różnego rodzaju nadużyć i w niezwykłej konsekwencji następuje likwidacja placówki; później procesa sądowe, a później kompromitacja zwierzchnich czynników.

Wracając do nowej spółdzielni, zaznaczyć należy, że po ukonstytuowaniu prezydjum, zebrani członkowie uchwalili statut kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej, a następnie dokonali wyboru Rady Nadzorczej, do której weszli; pp. Z. Simon, Lucjan Boggaszewski, A. Jung, dr. Alfred Franke, Czesław Ślusarek, Stefan Walman, Wacław Guzowski, Ludomir Nieprzecki i Józef Kaniewski.

Na tem zebranie zakończono.

— Z Teatru Kameralnego. Dziś t. j. w piątek dnia 30 grudnia po raz ostatni na przedstawieniu wieczorem znakomita komedja „Mademoiselle“ w koncertowem wykonaniu Zespołu naszego Teatru.

Początek o 8-ej. Jutro t. j. w sobotę o 4-tej popoł. przepiękne jasełka p. t. „Lulajże Jezuniu“ z udziałem całego Zespołu, chórów i licznych statystów. Bilety w cenie od 49 groszy są do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka.

Wieczorem doskonała, sensacyjno-kryminalna sztuka: „Panna młoda z dachu“.

Strajk węglowy w Częstochowie

Częstochowę czeka nielada niespodzianka od nowego roku. Oto w dniu wczorajszym zgłosiła się delegacja składników węgla do naczelnika Urzędu Skarbowego p. Janusza i oświadczyła kategorycznie, że z dniem 1 stycznia zamykają wszystkie składy węgla i, na dowód czego delegacja złożyła 50 świadectw przemysłowych.

W motywach tego sensacyjnegp wystąpienia węglarzy, delegacja podkreśliła, że obok legalnie istniejących składów węgla, opłacających wszystkie świadczenia. ostatnio wyrósł poważny konkurent w postaci „rzekomo“ bezrobotnych, którzy nieustannie dowożą węgiel z Dąbrowy sprzedając go po niskich cenach, sami nie opłacając żadnych podatków a w dodatku pobierają jeszcze deputat żywnościowy.

Wobec tego, o ile Urząd Skarbowy nie wpłynie na zakaz przywozu węgla, składnicy będą zmuszeni zamknąć składy.

Naczelnik Urzędu Skarb. oświadczył, że nie jest w stanie zapobiec nielegalnemu handlowi węglem, a to wskutek braku odpowiednich postanowień.

A więc od poniedziałku Częstochowa bez węgla.

— Wróżby na dziś. Społegowana aktywność intelektualna, ruchliwość i przedsiębiorczość zaznaczy się od samego rana.

Po godz. 13 możemy przeżywać jakieś interesujące przygody, spotkania, nieoczekiwane zmiany na lepsze.

Wieczór zapowiada się trochę gorzej — zwłaszcza z osobami wyżej postawionemi. Nie jest to odpowiednia pora do zdradzania się ze swemi intencjami lub mówienia o zamiarach na przyszłość.

— Pogoda. Przeważnie pogoda pochmurna miejscami mglista. Nocą kilkustopniowe przymrozki (silniejsze w górach i na wyżynach), dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry miejscowe.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 31 b m. na 1 otwarte będą następujące apteki:

p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6

p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

— Nie długo cieszył się wolnością. Józef Kolewiński miał brzydki zwyczaj przywłaszczania cudzych rzeczy bez pozwolenia właściciela, oczywiście tak uproszczonego systemu beztroskiego życia — policja tolerować nie mogła, to też gdy złapano go za rękę przy kradzieży powędrował do więzienia. Sąd wymierzył karę 2 lata więzienia, które odsiadywał w więzieniu lublinieckiem.

Ponieważ zachowanie jego było nienaganne, wysłano go z partją towarzyszy do majątku państwowego Łagiewniki w pow. Tarnowskie Góry na roboty.

Kolewiński okazał się niegodnym zaufania i przy najbliższej okazji uciekł; przez kilka tygodni ukrywał się po różnych zaułkach szumowin miejskich, aż wreszcie wpadł w ręce wywiadowców policji śledczej w Częstochowie. Zbieg będzie odpowiadał prze sądem za ucieczkę.

— Ujęcie włamywaczy. Przez tut. Wydz. Śledczy zostali zatrzymani włamywacze Makowski Lucjan i Stodolka Józef, bez stałego miejsca zamieszkania, którzy w nocy na 26. XI. 32 r. za pomocą wyborowania dziur u drzwi dostali się do sklepu Całusa Jana, zam. na Kamieniu, któremu ukradli większą ilość różnych artykułów sklepowych.

Ci sami sprawcy usiłowali włamać się do sklepu Ludwika Otto, zam. przy ul. św. Barbary nr. 4, lecz zostali spłoszeni. Borkorbę, którą dokonywali włamań skradli z kuźni Grzeszczaka Jana, zam. przy ulicy Narutowicza nr. 130, gdzie dostali się za pomocą wyrwania deski, a po dokonaniu kradzieży u Całusa, takową ukryli obok toru kolejowego na Ostatnim Groszu.

— Do odebrania. Na Posterunku P.P. w Kamienicy Polskiej znajduje się do odebrania wóz parokonny, w dobrym stanie. We wspomniany wóz zaprzężony był koń, gniady, kuty na trzy nogi, w uprzęży skórzanej, który jednak po kilku dniach zdechł.

— Kradzież w budce. Porada Tadeusz (Aleja Wolności 58) zameldował, że w nocy 28 bm. z budki przy ulicy Aleja Wolności nr. 60, za pomocą urwania kłódki skradziono mu 15 butelek lemoniady, śledzie i różnych słodyczy, wartości łącznej 75 złotych.

— Kradzież roweru. Grad Józef (Kościelna 37) zameldował o kradzieży mu z podwórza roweru wartości 50. złotych.

— Pobili bez przyczyny. Hamara Józef (Ładna 15) zameldował że na ulicy Złotej podbiegli do niego Chraponski Tadeusz (Dobra 9), Pisarek Tadeusz (Ładna 11), Rychalski Czesław zam. przy ul. Złotej i Maniak Stefan, którzy pobili go bez żadnej przyczyny.

— Kowalik Stanisława (ul. Focha 39) zameldowała o pobiciu jej na ulicy przez Janinę Kaczmarek zam. przy ulicy Narutowicza.

KRONIKA

Kalendarzyk

Grudzień **31** Sobota	Dziś Sylwestra Jutro Nowy Rok Wschód słońca 7.59 Zachód słońca 16.08

Z repertuaru Teatru i Kin.

Kino „Odeon“. „Panda Bubula“ wesoła humoreska z życia paryskiego

Kino „Nowości“. „100 metrów miłości“ wspaniała komedja polska

Kino „Grand“. „Godzina z Tobą“

Kino „Oaza“. „Lwie serce“ i „Karuzela życia“

Kino „Muza“. „Miasto miłości“ i „Arena zgrozy“

—:—

— Nominacja przewodniczącego Urzędu Rozjemczego. Prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Henryk Angiewicz mianował p. Piotra Kubickiego, emerytowanego sędziego okręgowego — na wakujące po śp. Karolu Wolffke stanowisko przewodniczącego Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu w Częstochowie.

— Noworoczne życzenia w Starostwie. W dniu 1 stycznia 1933 r. o godz. 12 w południe p. Starosta Eustachiewicz przyjmować będzie życzenia noworoczne.

— Jeszcze jedna Kasa Oszczędności. Obok mnóstwa najrozmaitszego rodzaju spółdzielni o charakterze oszczędnościowym, które wyrastają jak grzyby po deszczu, wczorajsze zebranie członków Związku Pracowników Miejskich w sali Rady Miejskiej—sygnalizuje pojawienie się na horyzoncie częstochowskim nowej kasy, której nazwa dziwnie się mija z dzisiejszą rzeczywistością.

Faktem jest, że istnieje cały szereg banków i spółdzielni, których zadaniem jest przez odpowiedni rozdział kredytów, ratować spółdzielcę w chwilach ciężkich, niecierpiących

— Aresztowanie 13 Komunistów. Onegdaj Wydział Śledczy dokonał 13 aresztowań osób, co do których są dane, że należą do organizacji komunistycznej.

Najbardziej znamiennym faktem jest to, że 2|3 oskarżonych — to młodzież wiejska, zamieszkała w Kiedrzynie pod Częstochową. A więc komunizm przenika już na wieś, pomiędzy wieśniaków, którzy dotychczas na utopijne hasła komunistyczne byli nieczułym. Kryzys, który nie oszczędził, a raczej pogłębił niedostatek i nędzę wsi polskiej dokonał swoje w twardych szeregach i zdrowo myślących chłopów polskich.

Reszta aresztowanych — to miejscowi, policja stwierdziła, że między grupą wiejską a miejską musiał istnieć niewątpliwie kontakt organizacyjny.

Co do dalszych losów aresztowanych, to sędzia śledczy po zapoznaniu się z aktami wyda odpowiednią decyzję.

Popierajcie L.O.P.P.

Właściciele domów fałszerzami banknotów.

Donosiliśmy o zlikwidowaniu w Poznaniu szajki fałszerzy 100-złotowych. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów w tej sprawie.

Oto w tych dniach aresztowano w Gnieźnie Andrzeja Hentzschkego z Poznania, zamieszkałego przy ul. Marszałka Focha 15. Wraz z nim ujęto Konstantego Kaniewskiego z Piekar w pow. gnieźnieńskim. Obu aresztowano za usiłowanie puszczenia w obieg 7 fałszywych banknotów 100-złotowych, któremi płacili za nabytą trzodę chlewną. Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do ujęcia głównego fałszerza banknotów, Nikodema Krzyżana, piekarza, zamieszkałego w Poznaniu przy ul. Piaskowej 3, który był duszą całej szajki fałszerskiej.

Krzyżan w czerwcu b. r opuścił co dopiero więzienie po odsiedzeniu kary za fałszerstwo pieniędzy. Był on mianowicie organizatorem szajki fałszerskiej, która także zajmowała się podrabianiem banknotów 100-złotowych, przyczem mennica szajki mieściła się w opuszczonym budynku piekarni parowej „Lechia“ przy ul. Chlebowej. Razem z Krzyżanem ujęto wówczas Franciszka Biednego, który skazany został na 3 miesiące więzienia. Natychmiast po opuszczeniu więzienia Biedny skomunikował się z Krzyżanem i wspólnie przystąpili do nowej akcji fałszerskiej. Skomunikowali się oni z Ludwikiem Jankowskim, właścicielem kamienicy przy ul. Głównej 58, który podjął się finansowania całej akcji. Do spółki przystąpił jeszcze Roman Sławiński, stolarz z zawodu, właściciel domu w Kozichgłowach. Jankowski zakupił potrzebne do podrabiania pieniędzy przybory, jak aparaty fotograficzne, cynk i drukarnię ręczną t. zw. pedałówkę, którą ulokowano w mieszkaniu Jankowskiego, gdzie rozpoczęto robotę, a po pewnym czasie przeniesiono do Kozichgłów do Sławińskiego. Pomocną przy pracy fałszerskiej była również Joanna Krzyżanowa oraz Michał Mazurkiewicz, zamieszkały przy ul. Kolejowej, któryzy otrzymali pieniądze do rozpowszechnienia. Nadto do spółki tej przystąpił Jan Kodyniuk, piekarz, zamieszkały przy ul. Głównej 58.

W czasie rewizji domowej przeprowadzonej u Krzyżanów, znaleziono 15 falsyfikatów, gotowych do puszczenia w obieg, które Krzyżanowa przechowywała na piersiach. Nadto w mieszkaniu Krzyżana znaleziono wszelkie potrzebne przybory i chemikalja. U Ludwika Jankowskiego znaleziono 800 sztuk fałszywych 100-złotówek niezupełnie jeszcze wykończonych.

Wszystkich ujętych odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego, który zawiesił nad nimi areszt. Zaznaczyć należy, że główny organizator szajki fałszerskiej Krzyżan był już trzykrotnie karany za fałszerstwo pieniędzy, przyczem karjerę fałszerską rozpoczął już w roku 1908 podrabianiem niemieckich 20- markówek. Inny członek tej szajki, Mazurkiewicz, karany już był pięciokrotnie za rozmaite przestępstwa.

Ze świata.

(X) **Najbliższe kanonizacje i beatyfikacje**. Z przebiegu dotychczasowych posiedzeń św. Kongregacji obrzędów wysnuć można wniosek, że w roku przyszłym ogłoszony zostanie cały szereg dekretów, dotyczących nowych kanonizacyj i beatyfikacyj. Między innemi oczekiwać można kanonizacji, bł. Andrzeja Huberta Fournet, założyciela Kongregacji Córek Krzyża św., zwanych Siostrami św. Andrzeja dalej bł. Bernardy Soubiroux ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i nauki chrześcijańskiej w Nevers, oraz bł. Jana Bosco, założyciela Zakonu Selezjanów. — Wśród przewidywanych beatyfikacyj wymienia się beatyfikację czcigodnej Marji Pellettier, założycielki Zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza, czcigodnej Wincenzy Geroza, założycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanych Siostrami Marji-Dzieciny, dalej czcigodnego Józefa Marji Pignatelii z Towarzystwa Jezusowego, czcigodnej Gemmy Galgani i czcigodnej Katarzyny Labourc. Ponadto mówi się o możliwości beatyfikacji Gliceria Laudrini, Wincentego Pallottiego, Marji Assunty Palotta i Alessi Leclerc.

(X) **560 klm. w 27 godzinach**. Indjanie szczepu Tarahumara, zamieszkujący kraj górzysty Sierra Madre w Meksyku, słyną jako biegacze na dalekie dystansy. Co roku odbywają się u nich wyścigi w odległych wsiach górskich. W dniu przed wyścigiem zbierają się uczestnicy w jednem miejscu dla dokonywania zakładów. Stawiają wszystko, co posiadają — a jest tego niewiele — na jedną z wsi, biorących udział w wyścigu. Każda drużyna składa się z równej ilości biegaczy, którzy startują nago, jedynie z przepaską na biodrach. W ręku każdy z nich ma laskę bambusową, napełnioną piaskiem. Chcąc bieg uczynić bardziej interesującym dla uczestników, popychają przed sobą nogą albo ową laską bambusową kulę drewnianą o średnicy 10 ctm. Torem wyścigowym jest droga skalista, wiodąca przez lasy i rzeki, na której niepodobna jechać wozem. Z obu stron drogi zajmują miejsca mieszkańcy obu wsi, zachęcając swoich ludzi i podając im posiłki. Wyczyn tych biegaczy jest olbrzymi. Kilka lat temu, wyścigi obejmowały 10 biegów na terze 26.5 klm. długich. Czas trwania biegów wynosił 27 godzin. Nieraz wyścigi te obejmują jeszcze dalsze odległości. Indjanie Jose Nevarez i Luis Rosas przebiegli w trzech dniach 560 klm. W czasie tym uczestnicy wogóle nie spali przyjmując posiłki podczas krótkich odpoczynków, lub w czasie zwolnionego biegu. Zdumiewająca w najwyższym stopniu jest technika oddychania tych biegaczy. W czasie chwilowego wypoczynku oddech ich jest najzupełniej normalny. Jedynie oczy ich zdradzają nadmierny wysiłek.

Ręka za rękę...

(X) **Baśń o szczęściu manikurzystki** Parowiec „Wiktorja“ wiozący setki wykwintnych i znudzonych pasażerów, pruł fale Oceanu.

Któżby się domyślał, że pośród tego tłumu opływających w dostatki pasażerów, jedyna, która na pokładzie tego statku znajdzie swe szczęście będzie właśnie mała uboga manikurzystka z Wiednia, jasnowłosa Mizzi.

Zaraz pierwszego dnia podróży wszedł do kabiny fryzjerskiej „Wiktorji“ jeden z najegzotyczniejszych pasażerów, hinduski maharadża.

Zalękniona niece panienka spytała go:

— Czy zostawić dłuższe paznokcie, czy też spiłować?

Hindus odpowiedział:

— Jak pani woli.

Odpowiedź była niezwykła, ale jeszcze dziwniejsze było zachowanie się klienta.

Bo odtąd codziennie robił sobie manicure u jasnowłosej Mizzi. Tak bardzo dbał o pielęgnację swych ciemnych dłoni.

A po upływie paru dni cały okręt mówił o jednem: maharadża wzamian za pielęgnację swych rąk, zażądał od Mizzi jej rączki.

Przejęło ją to radością, bo maharadża nietylko jest piękny i młody, ale jako student z Oxfordu posiada europejską ogładę i od Europejczyka różni się, chyba, tylko nieprzeliczonemi skarbami.

Jedno jest pewne. Towarzystwa okrętowe nie będą w stanie opędzić się ofertom manikurzystek.

Gdy dowiedzą się o karjerze koleżanki, z pewnością, spróbują szczęścia. Może, znajdzie się jeszcze jeden maharadża w poszukiwaniu żony?

(X) **Świat musi się uśmiechać.** W podróży po Europie zawitał do Paryża młody Amerykanin Brent Chilton, który może powiększyć kolekcje oryginałów.

Młodzieniec ten nie cierpi ponurych twarzy. Do białej pasji doprowadza go widok jakiegokolwiek zgromadzenia, gdzie debatuje się o tragicznych losach świata w sposób wyłącznie poważny, bez krzty dowcipu, bez cienia uśmiechu.

Postanowił walczyć z panującym dziś przygnębieniem i uważa to za cel swojego życia.

Czyni to środkami zupełnie prostemi.

Sądzi, że przez ustawiczne rozśmieszanie ludzi przy jakiejkolwiek okazji uczyni pobyt ich na tym padole płaczu znośnym. Na ulicy, w kawiarni, w salonie, skoro tylko zobaczy jakiegokolwiek człowieka patrzącego na świat przez „ciemne okulary“, z tą chwilą zaczyna działać; przystaje i gra na gitarze, z którą nie rozstaje się nigdy, wyśpiewuje skoczne melodje, arje i piosenki. A zna ich całe mnóstwo.

I w istocie ludzie rozchmurzają czoła, zapominają o troskach na widok człowieka, który śpiewa i gra na ich intencję i w dodatku nigdy nie każe sobie nic płacić.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem paryskim oświadczył filantrop amerykański, że zamierza teraz udać się do Genewy na Konferencję Rozbrojeniową. Śpiewem i grą na gitarze spodziewa się rozjaśnić zachmurzone oblicza dyplomatów.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, sobota

12.00	Płyty gramofonowe.
15.00	Wiad. wojsk. i strzel.
15.30	Słuchowisko dla dzieci „Adamowe imieniny“—pióra M. Dymowskiej
15.50	Płyty
17.00	Transmisja
17.20	Komunikat hydrograficzny
17.30	Odczyt
18.00	Muzyka lekka z kawiarni
19.00	Wiadomości bieżące
19.30	„Na widnokręgu“
19.45	Prasowy Dziennik Radjowy
20.00	Wiadomości sportowe.
17.00	Koncert Chopinowski w wyk Dubiskiej (skrz), K. Wiłkimirski (wioloncz)

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ“

Druk. „Udziałowa“ w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.